

MONITOR

Na R. P. 1776.

Nro: XXXVII.

Dnia 8. Maia.



Kontynuacya przeszłego Monitora.

JEżeli duſza ludzka ieſt śmiertelna, idzie ztąd, iż albo nie maſz Boga, do ktorego ona zależy: albo ten Bog ieſt niebaczny: albo iż nie było nigdy człowieka, ktoregoby cierpienia na tym świecie, bez iego w tym zaſzłey winy, przewyżſzyły te roſkoſzy, ktorych on zażywał. To zaś troie zało-

żeń ieſt zarowno żadnym nie dowiedzione ſpoſobem. Wnieśmy więc, że nigdy nie podobna, aby Bog ktory ieſt jeſteſtwem nieſkończonym, mądrym, ſprawiedliwym, dobrym, nie miał innego końca, gdy utworzył jeſteſtwa udarowane rozumem, iakiemi ſą ludzie; gdy ie obdarzył tak znakomitemi y wybornemi władzami, y dał im poznanie od wieczney rożnicy y nieodmienney nigdy między dobrem y złem; nie podobna, mowię, aby w tym wſzyſtkim Bog nie założył ſobie innego końca, tylko zachowanie wieczne naſtępności jeſteſtw tak krotko trwaiących, w ſmutnym tym zepſucia, bezrządu y nieſzczęśliwości ſtanie, ktory znayduie ſię teraz na świecie, gdzie tak niegodziwie ſą zachowane odwieczne uſtawy dobrego y złego: gdzie potrzebne między rzeczami rożnice, żadnego nie czynią tkliwego ſkutku; gdzie cnota y wyſtępek nie ſą doſtatecznie rozrożnione przez ich właściwe owoce: gdżie chwała Naywyżſzego y powaga praw Jego ſą tak częſto znieważane bezczelnie y

nieia-

nieiako zdeptane nogami: gdzie ludzie poczciwi nie odbieraią tey, ktora im się iest winna, nadgrody, ani przestępcy praw y złoczyńce zasłużonego ukarania. Ale zamiast wieczney tey następności pokolenia, y takich rodzaiow, iakie dziś znayduią się, potrzeba koniecznie, ażeby kiedyś rzeczy odmieniły zupełnie swą postać, y te same żeby zostawały osoby w przyszłym stanie, ktore dziś zostaią, gdzieby kary y nadgrody były wydzielane każdemu według iego zachowania się: gdzieby wszystkie bezrządy teraźnieyszego świata naprawione były, á zkąd wszelka obostronność była wygnana; gdzieby drogi opatrzności, ktore nam się teraz zdaią, tak zawiłe y nie zrozumiane z przyczyny, że małą tylko z nich cząstkę poznaiemy; były do zupełney przyprowadzenie oczywistości, y okazały nam się bydź godnemi jestestwa nieskończenie dobrego, mądrego y sprawiedliwego. Bez tey prawdy, wszystko resztuiące byłoby bezpożyteczne; y ieżeli znosisz kary y nadgrody przyszłego życia, znosisz y

znisz-

znifzczasz fprawiedliwość, dobroć, porządek, rozum; y żadna nie pozoftanie w świecie nauka, ktoraby mogła służyć za grunt dowodom w moralności.

Ale gdyby nawet przyfzło nam dać pokoy tym przyczynom wziętym z rozważania moralnych Boftwa przymiotow; żeby tylko czynić uwagę, na fame iego naturalne dofkonałości; prawda ta o ktorey mowiemy nie przeftałaby bydź oczywiftą. Zeby zaś bydź o niey przekonanym, zważyć tylko potrzeba wiadomość tę y mądrość Stworcy, wydaiącą fię tak iafnym fpofobem w fkładzie całego świata. Bo profzę kogożby można przeświadczyć o tym, wmawiaiąc weń, żeby miał Bog ftworzyć jefteftwa tak zacne, iako fą ludzie; żeby im nadał tak przewyborne władze, y żeby ich miał umieścić na ziemfkim okrągu z tak iafnemi rożnicy znakami, iż trzebaby bydź ślepym, aby nie widzieć iż ta niższa ftworzenia część, cale była dla nich uczyniona, y ściąga fię iedynie do ich zażycia; kogoż, mowię, można przeświadczyć, iż to wfzy-

ftko

ſtko było uczynione bez innego zamierzenia, tylko żeby wiecznemi uczynić bez końca jeſteſtwa tak krotkiey trwałości, ſkazane na przepędzanie tak małey lat liczby, ktore ſkładaią ich życię w okropnym bezrządzie y dzikim zamięszaniu, aby potym w iedno nic obrociły ſię na wieki? (a) W tym zamniemaniu coż ſię może pomyśleć prożnievſzego nad budowlą świata? coż zdrożnieyſzego y bardziey ſprzeciwiaiącego ſię prawidłom mądrości nad ſtworzenie rodzaiu ludzkiego(b)W tym przypadku malenka pſina, dobrze karmiona, byłaby ſzczęśliwſza na łonie ſwey Pani, niżeli człowiek udarowany rozumem. Zdaie mi ſię, że ſię nie my-

l·

(a) Non enim temere nec fortuito facti & creati ſumus, ſed profecto fuit quædam vis: quæ generi humano conſuleret, nec id gigneret aut aleret, quod cum exantlauiſſet omnes labores, tum incideret in mortis malum ſempiternum. Cic. Tuſcul. l. 1.

(b) Si ſine cauſa gignimur: ſi in hominibus procreandis prouidentia nulla verſatur: ſi in caſu nobismetipſis, ac voluptatis noſtræ gratia naſcimur: ſi nihil poſt mortem ſumus, quid potest eſſe tam ſuperuacaneum, tam inane, tam vanum quam humanæ res, quam mundus ipse? Lactant. lib. VIII.

lę, iż to iest hańbą dla wieku naszego, iż tyle znayduiemy mocnych duchow, ktore gdy głębiey zważemy, są przecież nader słabe; ponieważ nie maią ieszcze tyle mocy, aby czyniły prawe rozumu swego zażycie. Tyle piszą y mowią o czasach naszych oświeconych. Y słusznie po części. Gdyż zabobonność y niesprawiedliwość z niey idąca, nie zostaie iuż na tak wysokim stopniu, iako wieku trzynastego. Więcey okazuie się ludzkości w toczeniu woyny. Wiele uczyniono wynalazkow do bespiecznieyszego Morza przebycia; tysiąc wynaleziono rzeczy dla ukontentowania y wygody rodzaiu ludzkiego y społeczeństwa. Wydano wiele prawd na widok, w Matematyce, Chymice, Astronomii, w sztuce lekarskiey, w rolnictwie &c. otoż tak są oświecone czasy nasze prawdziwie.

Lecz roztrząśniy te czasy także względem cnoty, prawdziwey sprawiedliwości, y czystych obyczaiow; a znaydziesz ie dziwnie przyćmione, ani

na-

nawet tak iaſne, iak były u dawnych Pogan y dziſieyſzych ludzi, ktorych grubemi y nieobyczaynemi zowiemy. Niepanuiąż u nas wyſtępki w Europie, iako u dawnych Narodow, a u niektorych ieſzcze więcey? Niemaſz tu żadney rożnicy, tylko że teraźnieyſze wyſtępki ſą wymyślnieyſze y więcey ſubtelności maiące. Kradzieże, łupieſtwa, zaboyſtwa, podeyścia, ſzalbierſtwa, y oſzukiwania ſą też ſame: lecz nie mowi ſię iuż tak poſpolicie onich z ludem; ale daiemy im w oświeconych naſzych czaſach imię polityki. O! nieſzczęśliwa polityka, ktora miota pod nogi prawa przyrodzone, prawa nayświętſze; bo Naywyżſzego Jeſtęſtwa. Gdyby ci fałſzywi Politycy chcieli przyłożyć ſię do przekonania umyſłow ſwoich o rzeczywiſtości przyſzłego ſtanu, nieczyniliby podobno tak, iak czynią, wierząc że śmiercią wſzyſtko ſię kończy. zda ſię zaś, iż więcey nas to nie powſtydza, żebyśmy mieli polepſzać naſz ſtan że ſzkodą drugiego, y przez to uczynić go nieſzczęśliwym. Otoż oświecone czaſy naſze, w ktorych mamy ſobie za naukę przewyżſzać drapieżne beſtye, ktore niepożeraią, tylko innych rodzaiow źwierzęta, a nigdy ſobie podobnych, iak czynią Ludzie. Ztąd pochodzi, iż poſtępuiemy czaſow naſzych w umieiętnościach

y ſztukach, a cofamy ſię w tył, y nieiako opak idziemy względem cnoty, y czyſtości obyczaiow? Z tąd iż niemyślemy o daniu młodzieży prawdziwey Edukacyi, y że chcemy uczynić ią raczey umieiętną y biegłą w naukach, aniżeli cnotliwą. Wielka ieſt rożnica między nauczaniem y edukacyą młodych ludzi, ktorzy powinni bydź przekonani zdrowym rozumem, o przyſzłym ſtanie, w ktorym cnota będzie nadgrodzona, y wyſtępek karany, iak tylko będą w zdolności do poięcia prawd podobnych. Jeżeli kazano uczyć ſię im tego na pamięć, to nie będzie żadnego mieć ſkutku, y zoſtaną niewolnikami ſwych namieiętności. Trzeba im to dać poznać, y zrozumieć, iż prawdziwa ſzczęśliwość zakłada ſię iedynie na pilnym praw przyrodzonych, nadanych od Naywyżſzego Jeſteſtwa, zachowaniu. Tym ſpoſobem uczyniemy z nich dobrych Obywatelow, poczciwych ludzi, dobrych Oycow, ktorzy dadzą ſwym dzieciom rownie dobrą edukacyą; ktorzy dopełniać będą ſwych powinności względem ſpołeczeńſtwa. A tak te mocne Duchy tak niewiadome moralney Filozofii, niebędą w tak wielkiey liczbie iak ſię teraz znayduią. Zawſze bowiem lepiey ieſt dla rodzaiu ludzkiego y ſpołeczności, ażeby młodzież była mniey biegła a więcey cnotliwa, a niżeli więcey nauk, a mniey cnoty maiąca.

